

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Wiktora Bisk.
Środa: Łukasza Ewan.
Czwartek: Piotra Alkantary W.
Piątek: Ireny i Marty.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 19
Zachód 5-ej 14
Długość dnia godzin 10 59
Ubyło 5 44

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 49 r.
Zachód 4 22 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 a 11 (st 3 c. 0).
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z północy.

Sobota: Urszuli P. M.
Niedziela: Jana Kantego.
Poniedziałek: Jana Kapistrana W.
Wtorek: Rafała Arch. Feliksa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Zatyśławy, jutro Bratumiła.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelaria Towarzystwa, Zielna, 19—7 wieczorem.)—Sesja zgromadzenia tkaczy. (Mieszkanie starszego, Chłodna, 56—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji pierwszej technicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Braniczkiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac s. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Swiat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Straszny dwór”; jutro „Rigoletto” (z udziałem pani Inez de Frate oraz pp. Suaghesa i Blancharda); — Rozmaitości: dziś „Elir”; jutro „Elipota” (pierwszy raz); — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu” (z udziałem pani Babińskiej); jutro „Weseli spadkobiercy”. (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

— *Petersb. wiad.* donoszą, iż ministerjum finansów poruszyło kwestję nowego podziału miejscowości, w których odbywają się jarmarki. Istnieje projekt

skasowania niektórych z istniejących jarmarków i natomiast otwarcia innych w miejscowościach, gdzie tego zachodzi większa potrzeba.

— Z wprowadzeniem zimowego rozkładu biegu pociągów, obowiązującego z d. 13-y października r. b., bezpośrednia komunikacja pomiędzy Moskwą a Berlinem i odwrotnie oraz pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem i odwrotnie, na Warszawę, nadal utrzymana będzie.

— Władze sanitarne w dalszym ciągu swojej działalności zamknęły kilka studzien w gminie Czyste i przyległych, gdzie wodę uznano za szkodliwą. Oprócz dawniej wymienionych punktów pomocy sanitarnej, ma też być wzniesiony barak w Jabłonie.

— Przez aleję Jerozolimską przepędzane bywają stada bydła i trzody chlewnej w ciągu całego dnia, co nietylko utrudnia komunikację w tym ożywionym punkcie miasta, ale nawet pod pewnym względem staje się niebezpiecznym dla publiczności. Obecnie p. oberpoli majster zwrócił się do władzy miejskiej o wydanie rozporządzenia co do ograniczenia przepędzania bydła w dniu świątecznym do godziny 8-ej, w powszednie do godziny 9-ej zrana. Odpowiednio do tego ma być uregulowany czas wypuszczania bydła z głównego targowiska na Pradze.

— Ponieważ według nowych przepisów, dotyczących przyjmowania niemowląt na wyżywienie i wychowanie ogłoszonych we wczorajszej *Gaz. polic.*, przytulki będą pozostawać pod dozorem i kontrolą władzy, przeto osoby, zajmujące się przyjmowaniem dzieci na garnuszek, muszą tego procederu zaniechać, w przeciwnym bowiem razie będą pociągnięte do surowej odpowiedzialności sądowej.

— Jutro, o 10-ej zrana, odbędzie się pod przewodnictwem pomocnika prezydenta miasta, rz. r. st. Ziętkowskiego, posiedzenie komitetu, ustanowionego do rozdawnictwa wsparć ubogim niewidomym z fundu-

szu, zapisanego przez s. p. Janusza Roztworowskiego, a to dla rozpatrzenia projektu egzekutora testamentu, mecenasa Lucjana Wrotnowskiego, co do sposobu sprzedaży legowanych przez testatora na cel powyższy nieruchomości w Warszawie.

— Podaną przed kilku dniami wiadomość o założeniu pierwszej czytelnicy dla dzieci i młodzieży winniśmy sprostować. Zakładają ją (ul. Nowy-Swiat nr. 44) nie p. M. Weryho, lecz p. Skłodowska; w pomienionym domu zaś mieści się zakład freblowski p. Weryho.

— Dla rozpatrzenia działalności kas pożyczkowych cyrkulowych warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło swoich członków pp.: Matjasza Bersohna, Aleksandra Czajewicza i Apolinarego Schmidta.

— Na posiedzeniu lekarskim w warszawskim uniwersytecie zatwierdzeni zostali w stopniach starszych felczerów b. wychowawcy warszawskiej szkoły felczerkiej pp. Szlama Boms i Herman Boms.

— Wczoraj powrócił z zagranicy wiceprezes zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności p. Wiktor Kronenberg.

— Wiceprezes Towarzystwa wyścigów konnych, A. hr. Potocki, wyjechał do Wilna.

— Gubernator kielecki r. t. Iwanienko w dniu wczorajszym przybył do Warszawy.

— Z teatru i muzyki.

* Dyrekcja teatrów warszawskich zaangażowała na gościnne występy śpiewaczkę koloraturową włoską, pannę Biondell, która z początkiem listopada przybędzie do Warszawy.

* P. Janina Babińska ukaże się dzisiaj w charakterze gościa na scenie teatru Nowego, jako listonoszka Gaga w „Ptasniku z Tyrolu”.

3)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Dom rodziców Cesi należy do zamożnych mieszczan, chociaż mama rodowód swój wyprowadza ze starej i lepszej szlachty i w swoim towarzystwie stara się wyróżniać. Są właścicielami trzech rentownych kamienic i papa Trzopski dusi tam w żelaznej kasie spory zapas kapitałów; nie potrzebują więc pracować, a tylko używać darów Bożych z umiarkowaniem, żeby majątku nie naruszyć.

Oboje państwo Trzopsy są święcie przekonani, że z tytułu tego posiadania należy im się pewien splendor i poszanowanie od społeczeństwa. W dzisiejszych ciężkich czasach, kto się majątku dorobi lub odziedziczonego nie straci, już się krajowi zasłużył, przynajmniej taką opinię czyta się nieraz w nekrologach bogatych ludzi, rozumnie administrujących swoimi funduszami, bo tem przyczynili się do powiększenia bogactwa narodowego.

Skoro Bóg dał—powtarza znajomym ojciec Cesi—to trzeba jego darów uczciwie używać. Używają też o tyle, o ile ich pragnienia i wyobrażenia o tem są dostępne, to jest mieszkają ładnie, mają kosztowne sprzęty i ubrania, bywają na zabawach i koncertach, dwa razy na tydzień w teatrze, latem wyjeżdżają do wód za granicę, a przedewszystkiem porządnie i dostojnie jedzą i piją. Z jedzenia tego, co prawda, często chorują, ale też kurują się przykładnie, bo zdrowie, panie dobrodziej, mówi papa, przy majątku podwaja przyjemności życia.

Pan Trzopski jednak, pomimo że nie potrzebował

by pracować, dla przykładu innych z całą energią zajmuje się zarządaniem kamienic. Panie dobrodziej, zapewniał mnie nieraz, to nie jest rzecz mała, ale ciężka praca utrzymać w porządku trzy kamienice, pilnować kucharek lokatorów, żeby nie prały po kuchniach, nie rozlewały wody po schodach i ścian nie obijały. A co ja mam z temi kanalcjami stróżami, to Chryste Panie broń każdego; a co z administracją podatkową!... Niema dnia, żeby mi jakiegos wezwania płatniczego nie przysłałi, a ty dopiero chodź, pisz, targuj się, rekużuj, że czasem przyjdę do domu na obiad, zgoniony jak ten pies i tyżki zupy przelknąć nie mogę.

Prócz tego i z owemi papierami w kasie żelaznej jest dosyć roboty; kupony odcinać, kupony odmieniać, pilnować czy nie wylosowane, czy nie spadają w kursie, bo czego nie dołożysz okiem, to dołożysz workiem.

Ważnego również zajęcia, już poprostu podejmowanego dla przyjemności, nastroczała mu piwnica. Lubił mieć dobre wina i chwalił się niemi w przekonaniu, że takich gatunków nikt nie ma w całym mieście. Co rok sprowadzał po kilka beczek i to gatunków mało znanych, które ściągali sam do butelek, kosztował, pieczętował, ustawiał i znaczył.

Była to ciężka praca, nadwężająca jego zdrowie, i choć żona prosiła, błagała, aby dał pokój i po kilka godzin nie przepędzał w ciemnej i wilgotnej piwnicy, wszystko to nie skutkowało.

— Moja droga Tereniu, to mój sport. Inni lubią to, inni owo, a ja już pracuję w tym kierunku i wydam kiedyś przewodnik dla amatorów o przechowywaniu napojów.

Cała rodzina państwa Trzopskich miała ten przymiot, że nie pragnęła żadnych publicznych zaszczytów. O jakichś tam wyższych zadaniach społeczeństwa, o obowiązkach obywatelskich i pracy dla dobra powszechnego nikomu nie przychodziło do głowy. Na co ja się mam rozbijać i gwiazdy rachować po niebie; czy to mało jest takich, którzy nie mają nie

lepszego do roboty, więc niech sobie politykują, przemawiają. Ja lubię skromniutko, cichutko, w domu, przy rodzinie; do sławy i zaszczytów nie mam pretensji. Co ja się mam nadstawiać i kłaniać, aby mnie potem włóczyli i kunirowali po gazetach. Czy to sława daje chleb, przeciwnie, naraża na wydatki, a ja tak znowu ciężko zapracowanego grosza nie myślę oknem wyrzucać na ulicę.

Mieli państwo Trzopsy swoje kółko, złożone z krewnych i znajomych, podobnych pasibrzuchów i sobków, w którym bawili się dobrze, któremu imponowali, i tak jakoś schodziło im życie z dnia na dzień bez żadnych wstrząśnień i wypadków.

Mama jednak Cesi, raz jako ładna kobieta, powtóre jako ze szlachetnej rodziny pochodząca, miała swoje pretensje do dobrego tonu i chciała, żeby ją wyróżniano. Lubiała się podobać, lubiała być otaczana i adorowana, a że szanowny małżonek nie znał się na tem i nudził ją dość płaską i szablonową gatanterją, więc zapraszała wielu młodych mężczyzn do swego domu, bywała dla nich odznaczającą uprzejmą, trochę kokietowała, i cieszyła się, gdy wszystkie jej znajome panie zazdrościły powodzenia.

Otóż na wzór i podobieństwo swoje wychowywała Cesię, dziewczę z natury nieco delikatne, ale bardzo ładne, wesole, dobre i sprytne. Trzymała ją i wydelikacala, jak egzotyczną roślinę w cieplarni, aby miała powierzchowność i obejście ujmujące, zgrabną figurkę, piękne ruchy, aby potrafiła prowadzić z każdym przyjemną rozmowę, być skromną a wabiącą; żeby umiała zagrać i zaśpiewać i przedewszystkiem nigdy i o nikim źle nie mówić. O wykształceniu charakteru i serca mowy nie było; kobieta nigdy sama sobą nie rządzi, więc jej zadaniem jest podobać się i innym życie umilać.

Trzeba przyznać, że wszystko to jej się udało, Cesię zachwycali się i mężczyźni i kobiety, nazywając milutką przyłepczką, a rodzice rośli w dumę i dogadzali, i pieścili, i wychowali jako ósmy cud świata.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* Wieczór jutrzejszy Towarzystwa muzycznego odznacza się znacznie urozmaiconym programem, na który złożą się utwory wokalne solowe, wiolonczelowe, choralne i deklamacja.

W części wokalne dadzą się słyszeć z estrady: panna M. Smoleńska i B. Filipowicz, który tym razem wystąpi jako tenor.

Wiolonczelę będzie reprezentować p. Konert, deklamację p. Orzelski.

W programie figurują dzieła Bizeta (aria z op. „Carmen”), Moniuszki, Troszla, Gounoda (aria tenorowa z „Fausta”), Goltermanna, Roevera, Mickiewicza i t. d.

Chóry, świeżo zorganizowane, odśpiewają prześlicznego „Morela” i „Postój, postój, gołąbeczko” Moniuszki.

* Niedzielny artykuł Kurjera o Paderewskim szczerze wywołał w szerokich kręgach naszych czytelników zainteresowanie.

Ponieważ w sprawie tej otrzymujemy rozmaite zapytania, spieszymy tu z ogólnikową informacją, iż artykuł ten zawdzięczamy znanemu publicyście, drowi Nossigowi, który świeżo zamieścił obszerną sylwetkę Paderewskiego w czasopiśmie *Ueber Land und Meer*.

* Trójka artystów, złożona z p. Heleny Lechowicz Hochendlingerowej (fortepian), Heleny Ehrentraut (śpiew) i barytonisty Witolda Szaniawskiego, urządziła w bieżącym tygodniu trzy koncerty na prowincji.

Pierwszy odbędzie się we czwartek, d. 19-go b. m., w Częstochowie, drugi w sobotę, d. 21-go b. m., w Sosnowicach, zaś trzeci nazajutrz, w niedzielę, w Dąbrowie Górniczej.

— Ze sztuki.

* Na wystawę stałą Towarzystwa sztuk pięknych świeżo przybyły następujące dzieła: Józefa Pnacza „Bez ojca”; Adama Badowskiego „Portret p. G.”; Józefa Ryszkiewicza „Polowanie”; trzy płótna Wacława Pawliszaka „Góral albański”, „Stary hajduk w Cattaro” i „Droga w Czarnogórze”; Adolfa Strobla „Portret p. B.” roboty pastelowej; Janiny Flamm „Martwa natura”, wreszcie Alfreda Szupego dwa widoki górskie, zatytułowane: „Z doliny Strążyńskiej” i „Z doliny Kościeliska”.

* Pełno i gwarno było przez ubiegłe dwa dni w Salonie artystycznym na Nowym-Swiecie, gdzie urządzono wielką wystawę dzieł, jakie w spuściznie swej artystycznej pozostawił nam niedawno zgasty artysta-malarz i ilustrator, Andrioli.

Kilkaset osób przesunęło się przez salony zapełnione wspaniałymi kartonami i rycinami, wśród których naczelną miejsce zajmują ilustracje utworów poetycznych z pierwszej połowy bieżącego stulecia.

Na wystawę Andrioli'ego świeżo przybyły dwa olbrzymie kartony, przedstawiające „Uczę Konrada Wallenroda”.

— Pracownie malarskie.

Kończący się tegoroczny sezon budowlany był pomyslnym pod względem rozwoju pracowni malarskich, które urządzono pomiędzy innymi przy ulicach: Hortensja, Szpitalnej i Marszałkowskiej.

Przy tej ostatniej pracowni, zaopatrzone w światło specjalne, powstały w dwóch domach.

— Z kolei wilanowskiej.

Ponieważ jesień jest ciepła i pogodna, przeto zarząd kolei wilanowskiej nie zmniejsza ilości kursów i wagony w dalszym ciągu co trzy kwadransy będą odchodzić z obu stron.

Starania o połączenie linii tramwajowej warszawskiej z linią wilanowską, tak, aby uniknąć niewygodnego przejścia przez pagórek ku rogatkom są już na dobrej drodze.

Projektowana budowa odnogi tramwajowej do Wierzbna nie przysiędzie do skutku, albowiem nowa linia nie przedstawia dla spółki kolei wilanowskiej żadnej korzyści.

— Kanalizacja i wodociągi.

Dowiadujemy się, że na zjazd inżynierów wodociagowych, zapowiadany na r. 1895-ty w naszym mieście, przygotowana będzie obszerna broszura, zaopatrzona w szczegółowe plany i opis urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych Warszawy.

W tym celu wyjednana ma być suma 1,200 rs. z funduszu miejskich, przeznaczona na honorarium, druk zaś, papier i roboty litograficzne pokryje drukarnia miejska.

Jutro, o godzinie 9-iej zrana, zbierze się w biurze pomiarów, przy ul. Mazowieckiej, komisja techniczna do rozejrzenia planów i dokonanych robót czwartej serji.

Komisji przewodniczy generał-major Wernander.

Najbliższe posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów zwołane będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się ostateczna sesja komitetu trzeciej serji.

— Niefortunni rywale.

W nrze 283-im wydania wieczornego zamieścili-

śmy wiadomość p. t. „Niefortunni rywale”, gdzie jest mowa o rzadkim bardzo w walce jeleni wypadku zezepienia się rogami w sposób, który obu walczących przyprawił o śmierć głodową.

Zanim głowy ofiar walki o względy płci słabszej znajdą się wypchane na wystawie skór w Muzeum przemysłu, podobizny ich fotograficzne, zdjęte jeszcze przed wypchaniem, zamieściliśmy od dnia wczorajszego w oknach naszego kantoru.

— Golibroda hurtowy.

Na targu „Ordynackie” w ubiegłą niedzielę widzieliśmy golarnię bardzo niezwykłą.

Na placu, pod otwartym niebem, stoi ławka, na której siedzą jednocześnie do ośmiu klientów.

Mistrz brzytwy, zaopatrzony w przewieszony przez ramię kubelek z mydłem, pendzluje twarze od razu wszystkim i kolejno pozbawia ich zarostu.

Gdy który z panów nie ogolonych, znudzony czekaniem, chce twarz obeźrzeć i odejść, Figaro targowy „gwarantuje” sobie gościa ogoleniem na jednym policzku.

Oplata za golenie wynosi po 2 kop. od osoby.

Taniość i elegancja...

— Kradzieże.

Służącej, Marjannie Błażejewskiej, zamieszkałej pod № 12-ym przy ul. Bagatela, skradziono z niezamkniętego lokalu kufer z bielizną wartości 20 rs. — Borysowi Hermajzowi zabrano z mieszkania pod № 38-ym przy ul. Dzikiej duży to-mok z ubraniami i bielizną. — Wojciech Peliwo zameldował, iż Tomasz Sarnowski, czeladnik krawiecki, zamieszkały pod № 8-ym przy ul. Orlej, zabrawszy powierzony mu towar na trzy palta, wartości rs. 120, zbiegł niewiadomo gdzie. — Lokatorce domu pod № 24-ym przy ul. Nowy Świat, E. Itkinie, skradziono dywanik ręcznej roboty.

— Sprzeniewierzenie.

Przed kilku tygodniami bawił w Warszawie Wigdor Kamionowski, który od lat kilkunastu zajmował się inkasem różnych należności dla kupców w Berdyczowie.

Kamionowski był uważany za najuczciwszego człowieka. Tymczasem, jak się obecnie okazało, K., sprzeniewierzyłszy około 23,000 rs., z pieniędzmi zbiegł za granicę.

— Pokątny totalizator.

Wzmiankowaliśmy już nieraz o pokątnym totalizatorze, urządzonym podczas wyścigów wśród publiczności, placącej 15 kop. za wejście na plac.

I onegdaj taki totalizator kwitnął w najlepsze, a stawki były rozmaite, poczynając od 5 kop. do rubla.

Przedsiębiorcy gierki zadrwali onegdaj z nierozsądnych graczy, kiedy bowiem zapadł zmrok, wynieśli się cichaczem, przed uregulowaniem rachunków.

Oszuści, nikomu nieznani z nazwiska, zabrali około 100 rs. Pokrzywdzeni zarządziли pościg, ale bez skutku.

— Z udławienia.

Noce wczorajszej 5-miesięczne niemowlę Michałiny Czulkowskiej, przybyłej do siostry, zamieszkałej w Mokotowie, udławiło się smoczką gumową.

Zanim pospieszono z pomocą, dziecko dostało konwulsyj i niebawem zmarło.

— W roli „kontrolera”.

W dniu wczorajszym na szosie za rogatką grochowską przytrzymał Antoniego Waszkę, wyrobnika, który, mianując się „kontrolerem sanitarnym”, konfiskował łatwowiernym włościanom wzięte do miasta surowizny.

Waszko przywłaszczono produkty ukrył w zaroślach, gdzie znaleziono je w całości.

— Zwłoki.

Na brzeg Wisły, około domu pod № 49-ym przy ul. Czerniakowskiej, woda wyrzuciła ciało młodego mężczyzny, liczącego około 30 lat wieku.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż topielcem był Hipolit Gąsowski, były robotnik w fabryce Rudzkiego, zamieszkały pod № 16-ym przy ul. Fabrycznej.

— Pożar.

Wczoraj, około południa, przy ul. Elekoralnej pod № 35-ym, w domu Wilhelma Andersa, w kuchni mieszkania p. Heleny Bialerowej, zapaliła się na kuchni terpentyna, przygotowywana do malowania podłóg.

Od płonącego płynu buchnęła ogniem podłoga.

Zawiadomiony przez jednego z mieszkańców oddział mirowski straży ogniowej wysłał toporników, którzy dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegli.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pisze d. 15-go b. m.

Teatr łódzki wystawił w sobotę po raz pierwszy komedję Valabregu'a „Stadla paryskie”.

W niedzielę dano po raz pierwszy komedję w 3-eh aktach Augiera i Sandeau „Zięć pana Poirier”; teatr był wypełniony po brzegi.

Widowiska dopełnił obrazek sielankowy Dominika „Wigilia św. Andrzeja” i dziarsko odtąńczony mazur.

Do szynku Nana przy ul. Widzewskiej pod nr. 1107, weszli wieczorem dwaj bracia Adam i Michał Mianowscy i tu przyłączyli się do siedzącego już w szynku Marcina Tomczaka.

Z rozmowy wynika sprzeczka, która skończyła się bójką na dziedzińcu.

Tomczak z dobytym nożem natarł na braci Mianowskich; ofiara padł ugodzony silnym ciosem Adam.

Brat jego, Michał, otrzymał kilka lżejszych ran.

Również dosyć silnie pobitego Tomczaka aresztowano i odwieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go października, w kancelarii 30-go pottawskiego pułku piechoty w Przasnyszu, odbędzie się licytacja na dostawę dla tegoż pułku produktów i mięsa w r. b. i p.

— D. 18-go października, w rządzie gubernialnym lubelskim, odbędzie się licytacja, na dostawę w ciągu r. p. ciepłej strawy i chleba dla osób, zamkniętych w aresztach śledczych i policyjnych w gubernji lubelskiej, od kop. 8 1/2 za dzienną porcję aresztanta; wadium rs. 680.

— D. 18-go października, o godz. 12-iej w południe, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja *in minus* przez opieczetowane deklaracje na dostawę w r. p. 20-tu koni dla warszawskiej straży ogniowej od rs. 240 za konia; wadium rs. 480.

Obrady sportowe.

(Wyścigi przyszłoroczne. — Wielki wyścig Ćmielów-Warszawa. — Odroczenie wystawy.)

Od dobrego uczynku rozpoczęło w dniu wczorajszym czynności swoje zebranie ogólne członków Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskim, przyznało bowiem kilkaset rubli wsparcia wdowie i rodzinie po zmarłym niedawno pomocniku sekretarza kancelarii wyścigów konnych i udzieliło rs. 100 zapomogi b. swojemu woźnemu.

Były to czynności przedwstępne, po których załatwieniu wiceprezes Towarzystwa A. hr. Potocki, zaznaczywszy, że sezon jesienny tegoroczny przyniósł znaczne, o wiele większe niż przewidywano dochody, odczytał projekt budżetu dochodów i wydatków na rok przyszły. Objął przytem wiceprezes Towarzystwa, że dochody r. b., o ile widać z dotychczasowych wpływów, przewyższą znacznie preliminarz budżetowy, układany na jesień roku zeszłego, a cyfra przewyżki podniesie się o wiele, zważywszy, że dochody tegoroczne zwiększą się jeszcze o wpływy z ostatnich dwóch dni wyścigowych tegorocznej sezonu jesiennego.

Tak pomyslny rezultat finansowy bieżącego roku, który zawdzięczać należy głównie podwyższeniu nagród i zwiększeniu (w sezonie jesiennym) liczby dni wyścigowych, stanowi nader wyraźną wskazówkę, po jakiej drodze nadal kroczyć należy, a tem samem poucza, że przez wyznaczenie znaczniejszej jeszcze niż dotąd sumy na nagrody i pomnożenie do siedmiu dni wyścigowych w sezonie jesiennym na rok przyszły Towarzystwo, aczkolwiek zwiększy budżet wydatków swoich, niezawodnie też osiągnie w rezultacie jeszcze większe zyski, niż miało je w roku bieżącym.

Tu następuje odczytanie projektu budżetu wydatków, w którym na nagrody prelimitowano sumę rs. 81,000. Pozycja ta wywołała dość ożywioną dyskusję; ostatecznie jednak przeważała niezwalczona argumentacja cyfr, świadczących, że dochód Towarzystwa reguluje się do wysokości sumy przeznaczonej na nagrody. Uchwalono zatem, aby do budżetu r. 1894-go wniesiono tytułem funduszu przeznaczzonego na nagrody rs. 90,000 (w tem 9,000 rs. subdyjmu rządowego), podział zaś tej sumy na szczegółowe pozycje nagród powierzono specjalnej komisji programowej, z tem zastrzeżeniem, aby sezon wiosenny obejmował tak jak dotąd osiem dni, jesienny zaś siedem i aby z ogólnej sumy rs. 90,000 wyznaczono na nagrody w wyścigach gentelmeńskich rs. 10,000.

W dalszym ciągu dyskusji nad projektem budżetu przyszła z kolei pod obrady kwestja wyznaczonego na poprzednich dwóch zebraniach funduszu rs. 8,000 na koszty urządzenia w Warszawie wystawy, według programu objętego uzyskaną na ten cel koncesją. Z rozprawy w tym przedmiocie przeprowadzonej okazało się, że fundusz ten jest absolutnie niewystarczającym nawet na koszty niezbędnych budowli; postanowiono zatem wnieść do budżetu sumę rs. 10,000 jako przeznaczoną na koszty urządzenia wystawy, a nadto za pośrednictwem członka dyrekcyj, Feliksa hr. Czackiego, który Towarzystwu usługi swoje w tej sprawie ofiarował, czynić starania o pozyskanie poważniejszego subdyjmu od rządu, któreby pozwoliło oprócz istnienia wystaw na trwałszym gruncie i zespolic je z tyle przez ziemian i hodowców poganiami jarmarkami dorocznymi koni i inwentarza. W tem jednak położeniu rzeczy, wobec niewiadomości, czy preliminarz budżetu uzyska zatwierdzenie głównego zarządu stadnin i czy oraz w jakiej wysokości liczyć można na zasilek rządowy, musiano odstąpić od pierwotnego zamiaru urządzenia wystawy w roku przyszłym i odroczyć termin jej do roku 1895-go.

W toku dyskusji nad sprawą wystawy, wiceprezes Towarzystwa, A. hr. Potocki, zakomunikował obecnym, iż od jednego z posiadaczy gruntów za rogatką belwederską otrzymał ofertę, proponującą bądź to nabycie, bądź też wynajęcie za cenę rs. 2,000 rocznie na lat 6 do 8-iu placu, obejmującego około 70,000 łokci kwadratowych, oparkanionego i zupełnie odpowiedniego na urządzenie na nim wystawy. Ofertę tę, wobec uchwały powziętej co do samej wy-

stawy i jej terminu, zebranie ogólne bez dyskusji nad nią przyjęło wprost do wiadomości, pozostawiając sobie bliższą jej ocenę do właściwej chwili.

Na zeszłorocznym zebraniu ogólnym na wniosek p. St. Bonieckiego uchwalono, aby do budżetu wnoszona była corocznie suma rs. 3,000 na nabywanie reproduktorów do rozlosowywania między członków towarzystwa. Bliższe opracowanie tej kwestji powierzono wówczas specjalnej komisji, która jednak wniosków swoich w tej mierze dotychczas nie przedstawiła. Zebranie wczorajsze, akceptując pozostawienie na ten cel w preliminarzu budżetowym sumy rs. 3,000, mandat udzielony komisji potwierdziło, zalecając jej rychłe opracowanie konkretnego projektu, tak żywo obchodzącego wielu członków towarzystwa.

Do bardzo ożywionej dyskusji dała powód pozycja budżetowa zasiłku dla Towarzystwa pławieńskiego. Po gorącej obronie ze strony obecnych na posiedzeniu członków tego ostatniego towarzystwa, postanowiono na nagrody wyścigowe na torze pławieńskim wyznaczyć kwotę rs. 1,500, z tem zastrzeżeniem, aby warunki biegów o nagrody z tego funduszu były układane przez komisję programową Towarzystwa warszawskiego.

Podczas rozpraw nad powyższą pozycją p. Mroziński wystąpił z wnioskiem wyznaczenia nagrody za wyścig dystansowy z Cmielowa do Warszawy. Wniosek ten zrazu nie znalazł chętnego ucha wśród obecnych. Kiedy jednak następnie, rozwijając dalej rzuconą myśl, postawiono poprawkę, aby do udziału w tym biegu dopuszczeni byli tylko członkowie Towarzystwa, okazało się, że projekt znalazł uznanie znacznej większości obecnych. Dyrekcja, która zrazu ofiarowała kilkaset rubli na nagrodę w tym biegu, posunęła się do tysiąca rubli dla pierwszego konia. Kiedy w ten sposób projekt w zasadzie został przyjęty, hr. Przedziecki zadeklarował od siebie rs. 500 dla drugiego konia, a jednocześnie Ludwik hr. Krasieński obiecał dać ze swojej strony na ten wyścig rs. 1,000. Tak więc w programie wyścigów wiosennych w roku przyszłym będziemy mieli niezwykłą, bo do 180 wiorst wynoszącą gonitwę gentlemanów, których zapewne wysoka nagroda do udziału w niej zachęci.

Po załatwieniu tych wszystkich kwestyj ostatecznie projekt budżetu w zasadzie przyjęto, pozostawiając samej dyrekcji zaprowadzenie w nim, w granicach przez zebranie ogólne przyjętych, tych zmian, jakiego za potrzebne uznała. Uchwała taka była niezbędna z uwagi, że ostateczny termin do przedstawienia pod zatwierdzenie projektu budżetu upływa z dniem 13-y listopada.

W końcu wczorajszego zebrania wybrano komisję programową, mającą przygotować program i warunki wyścigów na obadwa sezony roku przyszłego. Pewna część komisji ma specjalnie wypracować program wyścigów dla gentlemanów, tak, aby nie zachodziła potrzeba dorywczego uzupełniania wyścigów nagrodami dodatkowymi.

Nekrologja.

+ 1. ia 18-go października, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci w kwiecie wieku zgasłego

ś. p. Michała Ferencowicza,

artysty malarza, odprawioną będzie żałobna wotywa o godz. 11-ej przed poł., w kościele po-karmelickim na Kark.-Przedm., na którą pozostała w smutku matka z rodzeństwem zaprasza przyjaciół i życzliwych. —4520—

+ Za duszę ś. p.

Leopolda Przemyskiego,

jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci, dnia 17-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie 10-ej zrana, odprawione zostanie nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4519—

B. P.

Szmerek Salomon Kobryner,

zmarł dnia 15-go października 1893 r., przeżywszy lat 54. W nieutulonym żalu pozostali: żona, córki, synowie, synowa, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 17-go października, to jest we wtorek, o godzinie 11-ej przed południem z domu przy ulicy Świętojerskiej № 21, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —4523—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 13-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Zrobiło się tu naraz „ungemüthlich“; wszyscy krzyczą, zrywają się, grożą, drwią, złorzeczą a dzienniki grają już muzykę przyszłości, przedstawiają sceny w pałacach, bez służby; próby w Burgtheatrze bez maszynisty; sklepy bez kantorzystów, bo wszyscy zajęci wyborami i kłócą się z sobą. Np. służba jednego pałacu: kucharz jest agrarystą, lokaj demokratą, hausmeister liberałem, w sieni pałacu mityng *in permanentia*. W parlamencie i w klubach takie same zamieszanie; wisi już w powietrzu rozwiązanie rady państwa, prowizorja, agitacja wyborcza, jakiej jeszcze nigdy nie było, a wybory niewątpliwie pełne niespodzianek. Jeżeli kiedy, to teraz hr. Taaffe musi pokazać, jaki jest majster; jeżeli temu wszystkiemu podoła, to mu już chyba nikt w sztuce rządzenia, w zręczności, niewyczerpalności środków, równowadze umysłu nie dorówna, chyba dzisiejszy najlepszy jego przyjaciel, dr. Steinbach.

I jakże się dziwić, że coraz więcej ludzi chce się chronić do Afryki, do „Freilandu“? Na zebraniu swojej gminy właśnie dr. Hertzka i delegat do Anglii, dr. Wilhelm, zdali sprawę, że rząd angielski życzliwie patrzy na starania „Freilandu“, że popiera zasadniczo każde usiłowanie kolonizacyjne, ale żąda poddania się warunkom i przepisom aktu Konga, formalnościom co do wprowadzania broni itp., zresztą żadnej nie stawia przeszkody. Takie instrukcje otrzymały władze angielskie w Afryce z *Foreign Office*. Przewodzącą wyprawy wstępnej będzie dr. Wilhelm, czyli on ma nowe państwo założyć. Na pokrycie kosztów uprządkowania składa 50-iu uczestników po 1,000 marek; dotąd złożyło już 30, a razem 150 osób chce jechać.

Ustawa nowa o landwerze pomnaża jej służbę o dwa lata i nie zawiera wcale klauzuli, iż landwera ma służyć tylko w granicach państwa. Wypuszczenie tej klauzuli oznacza, że może być tak, jak linjowe wojsko, na wszelką linję bojową poprowadzona. Ale wszystkie te ustawy i reforma podatków upragniona, oraz reforma procedury karnej już niemal gotowa i oczekiwana reforma procedury cywilnej, tudzież różnych innych niezbędnych, naglących spraw—wszystko to będzie zawieszane na kółku, jeżeli rada państwa pójdzie w odstawkę, gdyż nowa *da capo* od początku wszystko zaczynać musi.

Okrutny będzie „harmider i skweres“. Zaniósłoby się istotnie na przeobrażenie tak doniosłe na drodze pokojowej i pod hasłem, od rządu wychodzącym, jakie w historii zdarzały się tylko przeciw rządowi i nie na pokojowej drodze. Hr. Taaffe oświadcza z humorem, że czuje się na siłach, że da sobie radę. Najgorzej się czują chyba centralistyczno-liberalni Niemcy, gdyż dzienniki ich nie znajdują dosyć słów na oburzenie i na groźby.

Do rządu nowości społeczno-gospodarskich należy przedstawiony przez rząd radzie państwa projekt utworzenia gospodarstw rentowych. Idzie o to, żeby rolnicze, krajowe stowarzyszenia nabywały zadłużone gospodarstwa chłopskie i urządziły je należycie, zaokrągały i zostawiały albo dawnemu właścicielowi, albo oddawały nowemu za wieczystą rentę. Tych gospodarstw nie wolno obdłużać, mogą być tylko w całości dziedziczone, a na ich podstawie wydawane byłyby listy zastawne rentowe. Powstałby za pomocą takich niejako majoratów średni stan chłopski, którego jednostkowy majątek nie mógłby się rozdrabniać. Podobno w Niemczech istnieją już takie rentowe gospodarstwa.

Repertuar koncertów gości zagranicznych, oprócz mnóstwa miejscowych produkcji w wielkim i małym stylu, na listopad jest następujący: Bellincioni i Stagno, Hona Eibenschütz, czeski kwartet smyczkowy, Gustaw Walter, Emil Sauer, Max Pauer, Fanny Bloomfield, Fr. Ondrzejek; a na grudzień i styczeń: Eugenjusz d'Albert, Alicja Barbi, Teresa Carreno, Jean Gerard, Emil Goetze, Eugenjusz Gura, Klotylda Kleeberg, Pablo de Sarasate, Bernard Stavenhagen, Al. Strakosch, Cezar Thompson, niderlandzki chór *à capella*. Repertuar ten ogłasza impreza Guttmanna. Współzawodniczącą z nim impreza Kugla ogłasza znowu nazwiska następujących gwiazd artystycznych: Albani, Bulse, Maurel, Marja Palloni, Scheidemantel, Sistermans, Giorgio Franchetti, Ida Reich, Roger-Miklos, Scambatti, Róża Hochman, Jenő Hubay, Anna Pilgrim, Arnold Rosé, Frieda Scotta, Hugo Becker, Dawid Popper itd. itd.; a do tego przybywają setki koncertów nazwisk, dopiero dobijających się sławy, zresztą sław lokalnych i prowincjonalnych. Trzeba także ludzi konstytucji hr. Taaffego, aby to wszystko wytrzymać! A.

*

Berlin, 15-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Nowy książę gotajski, ks. Alfred edymburski, powołał na bibliotekarza do Goty ucznia Mommsena, dzisiejszego profesora nauk pomocniczych historycznych przy uniwersytecie w Zurychu, dra Picka. Nominacja ta w kołach tutejszych uniwersyteckich wywołuje pewną sensację z powodu, że dr. Pick jest wyznania mojżeszowego.

W uniwersytecie tutejszym wczoraj dopełniono aktu solennego oddania rektoratu w ręce nowego rektora. Dotychczasowy rektor, tajny radca Virchow, proklamował

tajnego radcę Weinholda rektorem na r. 1893/4 i odda mu jednocześnie pieczęcie i klucze, poczem przedstawi wszystkich urzędników uniwersyteckich, którzy przez podanie dłoni nowemu rektorowi składali przysięgę wierności. Nowy rektor mianował członkami senatu: dotychczasowego rektora, prof. Virchowa; nowych dziekanów: Dillmanna, v. Gneista, v. Bergmanna i Kundla, wreszcie sędziego uniwersyteckiego, tajnego radcę Dandego. Wszyscy profesorowie uroczystie zobowiązali się wspólnie z nim działać dla dobra uniwersytetu.

Koleje niemieckie nie mogą pochwalić się szczodrością w dawaniu bezpłatnych biletów jazdy. Przywilejem tym cieszy się jeden jedyny tylko człowiek w całym państwie niemieckim. Tym szczęśliwcem jest ks. Bismark. W r. 1870-ym otrzymał książę przywilej bezpłatnych przejazdów na wszystkich kolejach niemieckich i wagon salonowy, którym się dotychczas przy przejazdach posługuje. Cesarz i cała rodzina płacą za wszystkie przejazdy, jak zwykli śmiertelnicy.

Specjalista w badaniu lodowców, dr. v. Drygalski, postawiony, jak wiadomo, na czele ostatniej ekspedycji grenlandzkiej, mniej więcej za dwa tygodnie będzie z powrotem w Berlinie. Doniósł on z Kopenhagi, gdzie bawi obecnie, że rezultat podróży ze wszech miar był dodatni. Na sankach, zaprzężonych w psy, na przestrzeni 450 mil zbadał lodowce Grenlandji. Oczywiście, że z wielkiem zaciekawieniem w tutejszych kołach naukowych wyglądają sprawozdania urzędowe. K.

*

Paryż, 14-go października.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

W tej chwili Paryż pochłonięty jest uroczystościami tulońskimi.

Eskaadra ruską przybyła do Tulonu wczoraj. Na jej spotkanie wyjechali o godz. 7½ zrana: członek ambasady ruskiej w Paryżu Giers wraz ze swoim sekretarzem Świeczyńskim, Behr, attaché morski, konsul i wice-konsul Tulonu, jakoteż francuski kapitan marynarki Maréchal i porucznik Voielland, którzy wyznaczeni są jako nieodstępni towarzysze orszaku Avelana.

Maréchal powitał admirała mową w imieniu ministra marynarki i wręczył bukiety od admirałów Gervais i Véron. O godz. 10½ eskaadra zbliżyła się do Tulonu na odległość 10 mil i powitaną została salwami armatnimi. Niezliczona ilość łodzi zaczyna kursować pomiędzy portem i pancernikami ruskimi, wreszcie o godz. 11 m. 15 zbliżyła się „Mikołaj I“, oznajmiając swe przybycie strzałami armatnimi. Postać Avelana stojącego z odkrytą głową staje się widoczna dla ludności zbitej około przystani; wznoszą się ze stron obu entuzjastyczne okrzyki. Admirał wylądowuje na *quai de l'Horloge* i udaje się naprzód do Arsenału a następnie do prefektury morskiej, przyjmując honory wojskowe od stojących szeregiem marynarzy francuskich pod dowództwem kapitana fregaty. Avelan wysuwa się naprzód w otoczeniu admirałów Rocomaure i Stane. U drzwi wchodowych prefektury przyjmuje go kapitan Serpette, oficerowie Ducret de Villeneuve i Delaroche, którzy prowadzą cały orszak do salonu, gdzie oczekiwali ich ministrowie marynarki Reunier w otoczeniu przedstawicieli ministrów spraw zagranicznych, wewnętrznych i wojny. Reunier powitał mową w imieniu rządu. Avelan, ulegając żądaniu tłumu, ukazał się na balkonie.

Wizyta trwała 5 minut, poczem admirał wrócił na pokład śród okrzyków entuzjastycznych.

W kilka minut później minister Reunier oddał wizytę komendantowi eskaдры ruskiej, w otoczeniu delegatów ministrów; przyjęli ich na wstępie porucznicy: Martinow i Tolstoj, poczem wprowadzeni zostali do salonu admirała. Następnie Avelan złożył wizytę admirałom: Boissoudy i de la Jaille, dowodzącym eskađrą czynną i rezerwową, którzy też niezwłocznie go rewizytowali.

O godz. 3-ej ludność zgromadziła się około merostwa, gdzie oczekiwali przybycia admirała ruskiego przedstawiciele władzy, deputowani, senatorowie, delegaci rady municypalnej paryskiej i rady jeneralnej departamentu Sekwany oraz wielu przedstawicieli sąsiednich departamentów. Mowę powitalną wypowiedział prefekt, następnie mer Tulonu i prezes rady municypalnej paryskiej, poczem zaczęły się przedstawiać Avelanowi różne delegacje, a p. ni Julia Adam w imieniu kobiet francuskich ofiarowała upominek dla żon i siostr oficerów ruskich w postaci brylantowej gałązki niezapominajek.

O godz. 5½ władze cywilne złożyły wizytę oficerom ruskim na pokładzie „Mikołaja I-go“, wieczorem zaś minister marynarki wydał bankiet na 60 osób w salonach prefektury. Rozmowa u stołu dotyczyła głównie wspaniałych manewrów floty ruskiej u wejścia do portu tulońskiego; po skończonym bankiecie przyglądano się zabawom ludowym i baletowi, który na placu wśród niezliczonej ilości światła i wieńców czarowne robił wrażenie.

Zjazd w Tulonie jest tak wielki, że literalnie miasteczko pomieścić gości nie może; cena noclegu wynosi od 50 do 100 fr., wynajęcie najmniejszej kódkki kosztuje 100 fr. Wzniesiono dużo baraków, pomimo to znaczna ilość przyjezdnych szukać musi schronienia o 20 kilometrów od Tulonu.

Miasto, liczące 60,000 mieszkańców, posiada obecnie w swoich murach 400,000 osób, nie dziw więc, że wszędzie natłok nie do opisania. Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE.

Tulon 16-go października. (Tel. Aj. półn.) — Na cześć gości russkich odbyło się wspaniałe *corso* kwiatowe, w połączeniu z *bataille de fleurs*, podczas której powóz admirała Avelana zasypyano kwiatami. W tulońskiej prefekturze marynarki dany był obiad, podczas którego admirał Vigne w pełnych uszanowania wyrazach dziękował Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu za wysłanie eskadry do Francji i spełnił toast na cześć Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani. Drugi toast wznosił prefekt na cześć braterstwa russkiej i francuskiej floty i armji, mówiąc: „Stanowimy dziś silne przymierze i możemy ze spokojem i ufnością spoglądać w szczęśliwą i spokojną przyszłość.”

Tulon 16-go października. (T. Aj. półn.) — Wczoraj po raz pierwszy żołnierze eskadry russkiej otrzymali pozwolenie wyjścia na brzeg. Russey marynarze bratają się serdecznie z publicznością i z marynarzami francuskimi. Obdarzani też są ciągle różnymi podarkami. Dzień wczorajszy zakończył się galowem przedstawieniem w miejscowym teatrze. Admirał Avelan przy przyjeździe do teatru pozdrawiany był entuzjastycznymi okrzykami.

Tulon 16-go października. (Tel. pr. K. W.) — Komendant francuskiej eskadry rezerwowej, Delajaille, dawał dziś śniadanie na cześć oficerów marynarki russkiej. Admirał Avelan prosił o usprawiedliwienie, iż nie może uczestniczyć w tem śniadaniu, z powodu wielu zajęć wskutek projektowanego na dziś, na godzinę 5-tą po południu, odjazdu do Paryża. (Aj. półn.)

Tulon 16-go października. (Tel. Aj. półn.) — Admirał Avelan, wraz z *attaché* ambasady russkiej w Paryżu, p. Giersem, oraz z 50-ma oficerami swojej eskadry, odjechał dziś o godzinie 5-ej po południu do Paryża. Goście russey pomieszczeni zostali w dwóch specjalnych pociągach.

Tulon 16-go października. (Tel. Aj. półn.) — Prezydent rzeczypospolitej przybędzie do Tulonu w d. 26-ym października, celem oddania wizyty kontradmirałowi Avelanowi.

MITYNG.

Wiedeń 16-go października. (T. pr. K. W.) — Wczoraj w Wiedniu i miejscowościach sąsiednich odbyło się 56 mityngów w sprawie reformy wyborczej i ustawy przemysłowej.

MOWA TISZY.

Budapeszt 16-go października. (T. p. K. W.) — Minister dworu, hr. Ludwik Tisza, wygłosił wczoraj mowę do wyborców swoich w Szegedynie, w której naszkicował sposób rozwiązania kwestji kościelnopolitycznej. Organy państwowe będą uprawnione do wszystkich czynności, mających związek z prawem familijnem. Kościelne władze wyznaniowe mogą spełniać swobodnie wszystkie funkcje, jakie w zakresie religijnym są potrzebne.

POWRÓT.

Berlin 16-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarstwo powracają tu jutro z Hubertusstocku. Cesarz udaje się zaraz na odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I-go do Bremy.

Berlin 16-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Kanclerz Caprivi powrócił tu dzisiaj z Karlsbadu w najlepszym zdrowiu.

WYBORY PRUSKIE.

Berlin 16-go października. (Tel. pryw. K. W.) — W sferach rządowych panuje silne rozgoryczenie orzeciw sferom rolniczym za ich agitację przeciwtraktatową. Cesarz wyraził się bardzo niechętnie o uurtowaniach „związku rolników”, którzy pracują nad tem, aby wybory do sejmiku pruskiego były manifestacją przeciwko niżeniu celi zbożowych. Wszyscy wyżsi urzędnicy mają być poinformowani w tym duchu.

OBRAZA HONORU.

Karlsbad 16-go października. (T. pr. K. W.) — Hr. Caprivi nakazał prokuratorji berlińskiej wytożyć proces Maksymilianowi Hardenowi, wydawcy tygodnika *Zukunft*, za obrazę honoru, której tenże dopuścił się w artykułach: „Pomnik Capriviego” i „Bilans nowego kursu”. Śledztwo wstępne już rozpoczęte.

KAROL GOUNOD.

Paryż 16-go października. (T. Aj. półn.) — Twórca „Fausta”, Karol Gounod, nawiedzony został atakiem apoplektycznym.

CHOLERA.

Szczecin 16-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dotąd zachorowało tutaj na cholere osób 33, zmarło 11.

Wiedeń 16-go października. (Tel. pr. K. W.) — W Boczka (w Bośni) zachorowało dotąd na cholere osób 64, zmarło 32.

Rzym 16-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Na cholere zachorowało w Liwornie znowu osób 26, zmarło 30; w Palermie zachorowało 8, zmarło 7.

Kurhan 16-go października. (T. Aj. półn.) — Dziś nadszedł tu pierwszy pociąg kolei zachodniosyberyjskiej. Pociąg był przez ludność witany objawami wielkiej radości.

Wiedeń 16-go października. (Tel. pr. K. W.) — Koło galicyjskie przyjęło wniosek Jaworskiego, żądający nagłości dla ustawy o soli bydłowej. Dyskusja prowadzona była w tonie silnego rozdrażnienia przeciw ministrowi skarbu, Steinbachowi. Dzisiaj wieczorem koło obraduje nad reformą wyborczą.

Paryż 16-go października. (Tel. pr. K. W.) — Umarła tu s. p. Marja Czarkowska-Golejewska, z Galicji rodem, fundatorka licznych zakładów dobroczynnych w Galicji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go października. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Uspokojenie giełdy (dzisiejszej) było cokolwiek słabsze, przy niezbyt ożywionych obrotach. Na polu rubli i wartości russkich, na którym przeważała podaż, wystąpiły drobne straty kursowe. W porównaniu z onegdajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. — Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen. i krótki Petersburg o 30 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy lepiej o 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 20 fenig., a długoterminowe niżej o 10 fen. (159.50). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie 3-ej emisji poprawiły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie 2-ej emisji pozostały bez zmiany. Tak samo jak onegdaj notowano 4 1/2% listy zastawne russkie i kupony celne; więcej płacono za pożyczki premjowe russkie obu emisji; mniej natomiast za 6% russkie renty złote z 1883-go r. Akcyj kredytowych austriackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto w towarze gotowym osiągało ceny droższe o 25 fen., a w dostawowym utrzymało cenę onegdajszą.

Berlin 16-go października (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.05	Akcje d. z. w. wied.	—
Weksle na Warszawę	211.75	Akcje kredytowe	—
Weksle na Petersburg kr.	211.20	Weksle na Londyn kr.	—
Wek. na Petersburg dług.	209.20	—	—
Bil. ban. russ. nadost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	124.25
Wschodnia pożycz. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	131.50
Listy zast. 1-ej serji	65.50		

Kursy z d. 14-go października: 212.20, 212.—, 211.50, 209.10, 212.25, 66.10, 65.40, —, 124.—, 131.50.

OWIES russki

Wyborowy	Nr 1	po 90 kop. za pud
	Nr 2	" 87 "
Obroczny czysty	Nr 3	" 80 "

sprzedaje się w kantorze 4489

Artura Wierzbowskiego,
Włodzimierska 21, telefonu nr. 427.

Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został:

Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko”,

który poleca się względem Pp. Kupców i Handlujących.

Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redlówka etc.

Warszawska Szkoła Dentystyczna

Lecznica—Królewska nr 1.

Płatne gabinety—Krak.-Przedm. nr 9.

Przyjęcie pacjentów od 9—4. 4237

— Adw. przys. **H. Ettinger** powrócił. Królewska 20. 3900

Bandaż ruptyrowe,

pasy flanelowe oraz wszelkie wyroby ortopedyczne z umiętym przypasowaniem, najtaniej poleca specjalista Straus, Nowy-Swiat 35, m. 12. 4284

J. Cybulski i S-ka

Warszawa, Srebrna nr 4, telefonu 706, Sosnowice, dom Zajaca.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla kamiennego.

Polecają węgle kamienne najlepszych marek, koks, oraz węgiel kowalski.

Dostawa akurata.

Ceny niskie.

T. POPŁAWSKI

Krakowskie-Przedmieście nr 24.

Furby Olejne.

4524

KWIATY, BUKIETY, WIENCE

Siostry Rutowskie

Krak.-Przedm. 1, obok św. Krzyża. 4525

ZARZĄD

Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa kjahtyńskich kupców herbaty pod firmą

TSIN-LUŃ

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na ogólnem zgromadzeniu właścicieli udziałów wybrani zostali na dyrektorów Towarzystwa na bieżące trzecielecie: Albert Aleksandrowicz **Chomze**, Jan Napoleonowicz **Sakowicz** i Daniel Pawełowicz **Kowrygin**;

na zastępców tychże E. N. **Chomze** i M. J. **Babkin**;

na członków komisji rewizyjnej J. A. **Basow**, J. E. **Szustow** i G. A. **Kokowina**, Stosownie do punktu 40 ustawy postanowiono liczyć rok operacyjny od 1-go lipca.

Zarząd Towarzystwa mieści się w St.-Petersburgu Newski Prospekt nr 5. 4386

Towarzystwo

Warszawskich Kolei Konnych

podaje do publicznej wiadomości, że z powodu ukladania rur wodociagowych na ulicy Waskiej, kursowanie wagonów przez dni trzy, poczynając od 7 (19) października r. b., zmienione zostanie w następujący sposób:

1) Powozy „Powązki Mokotów” kursować będą przez plac Teatralny.

2) Powozy „Plac św. Aleksandra—ulica Świętojerska” kursować będą z placu św. Aleksandra przez plac Teatralny do placu Muranowskiego. 1161r